

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 4 maja 1946r. Sędzia Okręgowy Sledczy II rejonu Sadu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o przysięgę przysięga Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 169 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Maria Cyrańska
Imiona rodziców Edward i Aniela z Keweniskich
Data urodzenia 12-X-1932r. w Warszawie
Zajęcie przystawca Marcina Cyrańskiego
Wykształcenie uczeńka, V oddziału szkoły parochialnej prowadzonej przez siostry bractwa, przy ul. Grochowskiej 365.
Miejsce zamieszkania ulica Nieporzeczna nr. 10 m. II - Warszawa na Pradze
Wyznanie rzymsko-katolickie
Karałość nie choruje

W czasie formacji Warszawa 1944r. mieszkałam w domu swoich rodziców w Warszawie przy ul. Elekcyjnej nr. 15, domu granicy z parkiem Sowińskiego, który wówczas był w ruinie. W dniu 2 sierpnia 1944r. rodzice wraz z innymi przemieścili się do cmentarza prawosławnej misyjki przy ulicy Wolstej zwaną za parkiem Sowińskiego, była tam grupa ok. 50 osób. Była tu grupa nosząca w mundurach cmentarza 50 osób. W dniu 5 sierpnia 1944r. na ulicy Wolstej zapalono ruch, wszystko salwowało się do kościoła. Wtedy wielu ludzi uciekło z cmentarza, pozostała moja najbliższa rodzina i krewni. Byli tam wtedy rodzice Edward i Aniela z Keweniskich oraz siostry: Grete Keweniska i Maria Keweniska, siostra ożeniona Antonina z domu Grąbno. Matki Keweniskiej i innych nie znam, ich braci nie znam, braci Keweniskich nie znam, w tym czasie nie pamiętam. Po tym czasie zostałam u rodziny z rodzicami i dziećmi, w tym czasie Niemcy nie zostali wypędzeni z ulicy, w dniach 17-18 w dniach oberali się żołnierze niemieccy i zawołali po Niemców, by umyślnie obciążyć w pełni. Dopiero po wyjściu Niemców na podwórze, żołnierze ci upadli do powroty cmentarza i w tym czasie powstał. Karano nam wypieć na ul.

widać, że zobaczyłam na sygnale kamery wózek
 kontrowersyjny karabiny moszynowe. Podprowadziłam nas
 do domu ze skrzynią i precyzyjnym kierunkiem od ulicy Elżbięcej
 tu karano nas wejść do domu, poszłam parę metrów. Zaruszciliśmy
 w ciemności niemieckiej ulicy nas wyprzedzili i czerwi
 przyjechali tam samochodem. Kilen i nich wyprzedzi
 podprowadziłam nas pod dom, w tym czasie coś zaczęło
 wyjeżdżać i wyjechało z niego wiele Niemców. Wszyscy do
 nas szelali z rękami broni. Broni tego nieprecyzyjnie
 ustawionej był jmi przesłaniem karabinu moszynowego na
 stację, i stacją i szelono baterie z tego karabinu.
 gdy wszyscy upadli szelano nas ustawa upadłam bez
 rannych, miałam przesłane lewe ramię, poszedłam
 bez odziewania rami i rami w serce i w plece, a tam
 zamarytam leżę i czerwi Niemców i Niemców
 porużył się, wobec czego niemieckiej ręki do domu
 by sprawdzić czy to rękę - dobili go. Mnie na plecach
 stał niemiecki, jmi co jmi bardzo mi
 plecy bolaty i miałam nawet starte skóra od grzywny ubrań
 ręki byłoby róbite. Po sprawdzeniu wszyscy rozszelali me
 rękę. Niemcy odjechali samochodem, zabierając również
 i racjonalnie wózek, miał jmi z broni me odwrót się.
 wówczas powstał jmi czerwi prawobawny do domu
 na ul. Elżbięcej nr 15. Był około 9, 189 gdy do domu
 zastaliśmy w tym czasie brzożono i babcię w domu. Gdy
 przyjechaliśmy do domu naszymi byli Niemcy, ulicy po pierwszym
 czasie zabrał wszystkich na podwórku, mówiąc by wszyscy uciekli.
 wtedy powstał jmi babcia Cyraniska i jmi, jmi starym
 Cyraniskim, ciabko Helena Cyraniska i ja. W tym czasie przybył
 do nas brzożono domu Haukevicz z ul. Wolnej i opowiadał
 o czerwi: ubite tam się odbyło rano tego dnia. Wózek niemieckiej
 Cyraniska Hanna

z domu Kamenicze postanowił udzielić mi
 do czasu egzekucji celów mieszkanie państwa w domu. Wiedziałem
 jak weni mi wstąpił do prawobawego, i w tym momencie
 spotkałem się z niemieckimi strażnikami, którzy obu rozstrzelali. Porozumiano
 babkę i ciotkę Helenę Krawiec, ukrytymy się w ogrodzie przylegającym
 do domu. Wiosną w dniu 6 sierpnia 1944r. ciotka moja wraz z babką
 stającą rozumu w domu, udały się w kierunku górnym i zostały
 rozstrzelane przez Niemców. Widząc to ucieszyłem się i postanowiłem
 prawobawę na ulicy Pastora. Tu było mi dwóch żołnierzy
 Wehrmacht. Jeden z nich chciał mi rozstrzelać, drugi
 opreciwiał się, wobec tego wyprowadzono mnie na drogę idącą
 w kierunku Jelonki. Udałem się do rogu do Jelonki, gdzie
 trafiłem do szpitala Holsteina, który był ewakuowany z ul. Piotrowej.
 Opierałem się na łóżku, tam poznałem chłopca Berdowski, który
 jak się okazało ocalał z tej samej egzekucji co ja. Wiosną by
 ten chłopiec Kempfstein, imię nie wiem. Obecnie rodu
 zostało się nim. Razem ze szpitalem Holsteinem we wrześniu 1944r.
 wyjechałem do jednej podległej, gdzie zabrano mnie do siebie
 p. Janosi pań, ubiegłszy Niemców nie wiem. Państwo odwołano
 moje rodzinę w oiaranie, potem zamieszkałem w szopie
 Marcina Cyraleskiego. Odcyfano
 podają mi wiele szczegółów co do egzekucji w domu Kamenicze
 i ul. Elekcyjnej, moją podać o Krasnym ran. ul. Elekcyjnej
 nr. 56 Odcyfano. Gyraniska Maria.

p. z. Gdziej
 Włocławek